

By kobietom żyło się lepiej

Od niedawna specjaliści z zakresu geografii społecznej, urbaniści i lokalne władze zadają sobie pytanie o miejsce kobiet w przestrzeni publicznej.

Unikać ciemnych uliczek. Nie zatrzymywać się na stacji metra uznawanej za zbyt niebezpieczną. Założyć spodnie zamiast spódniczki. Przemieszczać się rowerem lub samochodem. Nie patrzeć w oczy nieznajomym – poczucie zagrożenia skłania kobiety do wypracowania różnych metod, mających uchronić je przed niebezpieczeństwem czyhającym w miastach. To zachowania, które stają się odruchami.

Marylène Lieber, socjolog i autorka wydanej w 2008 roku publikacji poświęconej przemocy wobec kobiet w przestrzeni publicznej, wyjaśnia: *„Już od najmłodszych lat rodzice uczą córki, że poza domem jest niebezpiecznie. Przez całe życie wszyscy przestrzegają je, że ktoś może wyrządzić im krzywdę”*. W zbiorowej świadomości panuje bowiem przekonanie, że *„kobieta, która idzie sama ulicą po zmroku, to kobieta dostępna.”*

Dotychczas kobiety wołały nie mówić o tym, co je spotyka, ale czara goryczy się przełamała. Od kilku lat coraz liczniej donoszą o aktach przemocy i o krępujących sytuacjach, które stały się ich codziennością. W mediach społecznościowych roi się od świadectw ofiar molestowania w miejscu publicznym – wśród przykładów agresji słownej i fizycznej pokrzywdzone kobiety wymieniają między innymi sprośne uwagi, czy też chwytywanie za pośladki. Nie brakuje również reportaży oraz szokujących nagrań wideo nakręconych w metrze i na ulicach większych miast – wszystko po to, by uwrażliwić społeczeństwo na istniejący problem.

Rzeczywistą skalę zjawiska pokazało dopiero badanie przeprowadzone przez francuską Wysoką Radę ds. Równości Kobiet i Mężczyzn (fr. Haut Conseil à l'Égalité entre les femmes et les hommes) – organ doradczy podlegający francuskiemu premierowi. Według raportu opublikowanego 16 kwietnia 2015 roku, 100% ankietowanych pasażerek transportu miejskiego przynajmniej raz w życiu padło ofiarą przemocy seksualnej. W dniu publikacji raportu działające od roku stowarzyszenie Stop harcèlement de rue rozpoczęło kampanię uświadamiającą. Rozpowszechniony w ramach akcji plakat przedstawia mężczyznę z głową krokodyla o groźnym spojrzeniu, nękającego pasażerkę metra. Informacja umieszczona na afiszu jest prosta: *„Za*

przemoc seksualną w środkach komunikacji miejskiej grozi 5 lat więzienia. Bądźmy uprzejmi na całej linii.”

Trzy miesiące później francuski rząd zaprezentował plan zwalczania przemocy wobec kobiet w środkach zbiorowego transportu publicznego. Proponowane rozwiązania zostały następnie zrealizowane na szczeblu lokalnym – jednym z nich było powołanie jednostki policji odpowiedzialnej za prowadzenie śledztw dotyczących molestowania seksualnego w środkach komunikacji miejskiej regionu Île-de-France, obejmującego m.in. Paryż. Oddział ten funkcjonuje od czerwca 2015 roku.

Estetyka, funkcjonalność i bezpieczeństwo

Zmiana w sposobie postrzegania aktów przemocy wobec kobiet dokonała się na wielu płaszczyznach. Władze przestały bagatelizować problem i uświadomiły sobie, że nie wynika on jedynie z relacji między napastnikiem i ofiarą – okazuje się, że negatywnym zjawiskom mogą sprzyjać czynniki zewnętrzne, takie jak zagospodarowanie miast. W rezultacie specjaliści z zakresu geografii społecznej, urbaniści oraz urzędnicy zastanawiają się co zrobić, by przestrzeń miejska stała się przyjazna zarówno dla kobiet, jak i dla mężczyzn.

Etnosocjolog i założycielka stowarzyszenia Genre et Ville, Chris Blache, w ramach badań odwiedziła różne dzielnice Paryża. Z jej obserwacji wynika, że kobiety wykorzystują przestrzeń publiczną w zupełnie inny sposób, niż mężczyźni – są aktywne, robią zakupy i spędzają czas z dziećmi. *„W prawie żadnej dzielnicy nie spotkałam włączających się kobiet. Na ławkach przesiadują wyłącznie mężczyźni.”*

Przez długi czas urbaniści skupiali się przede wszystkim na estetyce i funkcjonalności. Pod koniec XIX wieku zajęli się problemem higieny, zaś na początku XXI wieku zainteresowali się kwestią bezpieczeństwa – nie chodziło tu jednak o problem wykorzystania przestrzeni publicznej przez kobiety oraz mężczyzn, lecz o ryzyko wybuchu zamieszek, którym chciano zapobiec. *„Na szczęście od 2 lat możemy zaobserwować wzrost świadomości lokalnych władz, do czego w znacznej mierze przyczyniły się spacerzy rozpoznawcze”* – zauważa Blache.

Mowa tutaj o inicjatywie kobiet, które od kilku lat organizują spacer w różnych częściach miasta, niezależnie od pory dnia czy nocy – ich celem jest identyfikacja oraz usunięcie elementów zagospodarowania przestrzeni, które mogą sprzyjać aktom przemocy. Wszystko po to, aby zwrócić miejsca publiczne żeńskiej części populacji. Wprowadzone we Francji po 2000

roku spacery rozpoznawcze od trzech lat stały się powszechne w wielu francuskich miastach i jak się okazuje, w pewnym stopniu przyczyniły się do zmiany stanu rzeczy.

Urbanistka i założycielka stowarzyszenia Womenability, Audrey Noeltner, odwiedziła 25 miast położonych w różnych zakątkach świata – przez 7 miesięcy obserwowała sposób, w jaki kobiety z różnych krajów wykorzystują przestrzeń publiczną. To doświadczenie pozwoliło jej stworzyć listę „dobrych praktyk”, które warto wprowadzić we Francji.

Wiecej ławek i publicznych toalet

Co zrobić, by kobiety rzeczywiście chciały przebywać w miejscach publicznych? Według Chris Blache *„należy przede wszystkim połączyć funkcjonalność i estetykę tworząc miejsca, w których przechodnie będą mieli ochotę się zatrzymać”*. Nikt nie jest w stanie zmienić nawyków kobiet, lecz można zaaranżować przestrzeń w taki sposób, by korzystanie z niej stało się przyjemnością.

Aby to osiągnąć, jak mówi Blache, trzeba skupić się na *„wielkości przestrzeni, na oświetleniu oraz na materiałach, z jakich wykonane są chodniki.”* Potrzeba również więcej toalet publicznych oraz ławek, z których władze często rezygnują ze względu na przesiadujących na nich bezdomnych. Dzięki działalności stowarzyszenia Genre et Ville, już od 2 lat podobne rozwiązania są popularyzowane wśród urbanistów oraz władz w ramach szkoleń.

Ekspertka z zakresu nurtu badań geograficznych inspirowanych zagadnieniem płci kulturowej oraz autorka rozprawy doktorskiej poświęconej sposobom spędzania wolnego czasu przez dzieci i młodzież, Edith Maruéjols, zaobserwowała pewną prawidłowość. *„Gdy dzieci wychodzą ze szkoły, drogi dziewczynek i chłopców się rozchodzą. To, z jakiej pochodzą dzielnicy, nie ma żadnego znaczenia.”* Okazuje się również, że z publicznych obiektów sportowych korzystają przede wszystkim chłopcy.

Niektóre francuskie miasta – jak na przykład Rennes, Paryż oraz położona w jego okolicach miejscowość Villiers-le-Bel – próbują wyjść naprzeciw potrzebom kobiet. We wrześniu 2015 roku władze Rennes powołały komitet doradczy ds. równości kobiet i mężczyzn. Jeszcze w tym samym roku, przy okazji światowego Dnia Kobiet, portal informacyjny Les Nouvelles News opublikował ranking miast, które najbardziej angażują się w walkę o równość kobiet i mężczyzn (nie uwzględniając Paryża) – stolica Bretanii uplasowała się na jego czele.

Władze Paryża również nie pozostają bierne w obliczu problemu, z jakim zmagają się kobiety.

W znacznej mierze przyczyniła się do tego Anne Hidalgo, która w kwietniu 2014 roku objęła stanowisko mera francuskiej stolicy. Jeszcze za czasów kadencji jej poprzednika, Bertranda Delanoë, francuska polityk była odpowiedzialna za wydział urbanistyki i architektury, pełniąc przy tym funkcję wicemera Paryża. Jesienią bieżącego roku władze miasta opublikowały prawie 80-stronicowy przewodnik „Genre et espace public”, skierowany do urbanistów – jego autorzy radzą co zrobić, by w przyszłości kobiety czuły się w mieście równie dobrze, co mężczyźni. Ponadto merostwo Paryża uwzględniło kwestię równości płci w planie rewitalizacji siedmiu największych placów, znajdujących się w stolicy. Stowarzyszenie Genre et Ville wygrało przetarg na prace obejmujące Place de la Madeleine oraz Place du Panthéon.

„1. Czy przestrzeń jest zawsze równie dostępna i atrakcyjna dla wszystkich?

2. Czy kobiety i mężczyźni korzystają z parków oraz terenów zielonych w równym stopniu i w taki sam sposób?

3. Czy istnieją miejsca zmonopolizowane przez pewną grupę i nieoficjalnie wyłączone z użytku dla innych?

4. Czy podjęto działania prowadzące do tego, by zarówno dziewczynki, jak i chłopcy korzystali z obiektów sportowych oraz placów zabaw?

5. Czy dba się o to, by nowe place zabaw i obiekty sportowe były równie atrakcyjne dla chłopców i dziewczynek?

6. Czy przestrzeń oraz roślinność zostały zaaranżowane w taki sposób, by nie wzbudzać poczucia zagrożenia?

7. Czy unika się tworzenia miejskich stref społecznie wykluczonych oraz stref o zwiększonym ryzyku napięć społecznych, które mogłyby zmniejszać poczucie bezpieczeństwa?”

Fragment przewodnika „Genre et espace public”, wydanego w 2016 roku przez merostwo Paryża. Zamieszczona ilustracja przedstawia przykład zagospodarowania przestrzeni, uwzględniającego potrzeby obu płci.



Roczne sprawozdanie

Inne francuskie miasta również podjęły działania zmierzające do poprawy sytuacji kobiet. W 2009 roku rozpoczęto rewitalizację jednej z dzielnic podparyskiego Villiers-le-Bel – jej celem jest mieszanie się różnych grup społecznych, zrównoważony rozwój oraz wzrost zatrudnienia. Podobne prace są znakomitą okazją do eksperymentów dla osób odpowiedzialnych za kształtowanie polityki społecznej – po raz pierwszy bowiem równość płci w przestrzeni publicznej stała się priorytetem urbanistów.

Zmiany przyczyniły się do powstania nowego żargonu. W siedzibie merostwa można usłyszeć enigmatyczne wyrażenia takie jak „gender budgeting” czy „gender mainstreaming”, za którymi kryje się nowa strategia polityczna. Jej celem jest walka o równie traktowanie kobiet i mężczyzn na wszystkich szczeblach, dokonująca się m.in. poprzez analizę wpływu podziału i

wydatkowania środków budżetowych na sytuację obu płci.

To, co dziś jest nowością, może stać się wkrótce czymś zupełnie normalnym. Od stycznia 2016 roku jednostki publiczne działające na rzecz współpracy między gminami, których liczba mieszkańców przekracza 20 000, muszą przedstawiać roczne sprawozdanie dotyczące postępów w dążeniu do równości kobiet i mężczyzn. W ten sposób władze miast mają wreszcie przypomnieć sobie o obecności kobiet w przestrzeni publicznej.

Tłumaczyła Alicja Gidaszewska